

Studia Teologiczne

Chrystologia: Osoba Chrystusa

Wykład 2: Człowieczeństwo Chrystusa

(Wykładowca: Richard. Lee)

1. Wcielenie Chrystusa

- 1:1 Wiele miejsca poświęcono tematowi boskości Chrystusa ponieważ jego człowieczeństwo w zasadzie nie jest poddawane w wątpliwość. Człowieczeństwo Chrystusa jest potrzebne aby ujrzeć chwałę wcielenia (Gal 4:4). Przez działanie Ducha Świętego na osobę Marii, dziewicy, Odwieczny Boży Syn przybrał na Siebie ciało ludzkie.
- 1:2 Biblia mówi nam, że posyłając na świat Swojego Syna, Bóg posłużył się ponadnaturalnymi środkami. Maria i Józef byli zaledwie zaręczeni (Mat 1:18) dlatego też nie doszło między nimi do żadnej relacji seksualnej. Maria zaszła w ciążę. Ponieważ, na Wschodzie, zaręczyny były tak samo wiążące jak małżeństwo, zerwanie narzeczeństwa było nazywane "rozводом".
- 1:3 Narodzenie odbyło się przez Ducha Świętego (Mat 1:20, Łuk. 1:35). Był to Boży sposób na wprowadzenie na świat Jego Syna; Syna mającego rzeczywiste ciało i krew, ale jednocześnie wolnego od grzechu, „nazywany świętym.”
- 1:4 Jezus narodził się bez winy Adama i nieskażony. Doniosłość narodzenia z dziewicy związana jest nie z rolą Maryi ale działaniem Ducha Świętego. Nie wolno nam myśleć, że ponieważ odbyło się to bez udziału Józefa to oznacza, iż grzech przechodzi przez pokrewieństwo w linii męskiej. Odsunięcie Józefa miało na celu wyraźniejsze pokazanie, że poczęcie nastąpiło jedynie w wyniku działania Ducha Świętego. Jezus narodził się w ponadnaturalny sposób a nie w efekcie zwykłej relacji cielesnej kobiety i mężczyzny.
- 1:5 W łonie Marii, przez Ducha Świętego, Druga Osoba Trójcy, pozostając doskonałym Bogiem, dodała Sobie ludzką naturę. Nie przestał być Tym, Którym już był. Nie stał się człowiekiem i jednocześnie przestał być Bogiem. Nie miały miejsca żadne procesy wymiany. Raczej była to kwestia dodania. Chrystus do Swojej boskości dodał człowieczeństwo. Tak więc mamy jedną Osobę z dwoma naturami. Te dwie natury – ludzka i boska – nie wymieszały się w taki sposób, że efektem było coś, co nie było ani prawdziwym Bogiem ani prawdziwym człowiekiem.
- 1:6 Hebrajczyków 2:14. Chrystus sięgnął po i przybrał na Siebie ludzką naturę, dodając ją do już posiadanej przez Siebie natury boskiej. My, z natury dziedziczymy ludzką naturę, ale On osobiście musiał po nią sięgnąć i "miał w niej udział."
- 1:7 Filipian 2:6-7. Zwróć uwagę na nacisk na słowa, „przybrał postać sługi...” Chrystus z własnej woli przybrał postać sługi, chętnie zostawił chwalebne przebywanie w obecności Swojego Ojca, odłożył widzialne znaki swojej chwały i narodził się na sposób ludzki.
- 1:8 Oto tajemnica i chwała inkarnacji (wcielenia). Bo oto Ten, który był w postaci Bożej, który z radością od wieków oglądał twarz Ojca, który naprawdę był „Bóg z Boga”, oto Ten „ciałem się stał i zamieszkał między nami” (Jana 1:14).

2. Człowieczeństwo Chrystusa

- 2:1 Jak dużo z człowieka było w Chrystusie? Musimy pamiętać, że kiedy mówimy o Jego człowieczeństwie to mamy naprawdę na myśli mamy rzeczywiste człowieczeństwo. A jednocześnie nie oznacza to, że zakładamy iż posiadał On ludzkie ciało które jest złe, zbrukane grzechem czy upadłe.
- 2:2 NT jasno kładzie nacisk na to, że Jezus był naprawdę człowiekiem. Żydzi złościli się na Jezusa, ale nie mieli wątpliwości że Jezus był prawdziwym człowiekiem (Jana 10:33). Piłat powiedział, że Jezus był mężczyzną (Jana 19:5). Autorzy NT byli przekonani o 'człowieczeństwie' Jezusa (1 Jana 1:1). Najbardziej 'mocne' stwierdzenie mamy w Heb 2:17.
- 2:3 W Swojej ludzkiej postaci Jezus podlegał wszystkim normalnym fizjologicznym procesom, jak na przykład trawienie czy wydalanie. Jego ciało było takie samo jako nasze ciała. Funkcje biologiczne Jego ciała były takie same jak nasze. Tak jak i my czuł głód, pragnienie, zmęczenie i potrzebę snu. Jego ciało mogło krwawić, mógł umrzeć. Jego procesy emocjonalne były podobne do naszych. Płakał, odczuwał złość, współczuł, pocił się w stanie napięcia emocjonalnego.
- 2:4 Część prawdy o Jego człowieczeństwie jest sportretowana w Jego niewiedzy (Mat 24:36). Podlegał pewnym ograniczeniom (Marka 5:25). Był człowiekiem, który musiał polegać i podlegać w modlitwie na Swoim Ojcu. Ponieważ był normalnym mężczyzną, musiał w Jego życiu mieć miejsce „proces uczenia się.” Odnosi się to do Jego dojrzewania, wzrastania od stanu niemowlęctwa do dorosłości (Łukasza 2:52) pod opieką i troską rodziców. Dlatego jest o Nim powiedziane, „*nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał*” (Heb 5:28).
- 2:5 Dodatkowo, Chrystus potrzebował napełnienia Duchem Świętym. (Jana 3:34).
- 2:6 Wiele dyskusji poświęcono pytaniu: czy Chrystus mógł zgrzeszyć? Są tacy, którzy argumentują, że „*Chrystus nie był w stanie zgrzeszyć,*” podczas gdy inni twierdzą, „*Chrystus był w stanie nie zgrzeszyć.*” Pierwsza odpowiedź wydaje się skutkować tym, że Jego kuszenie można wtedy postrzegać jako udawane, a On Sam znajdował się w tej sytuacji w bardziej uprzywilejowanej pozycji niż normalny człowiek. Jednak przy takim założeniu („*Jezus nie był w stanie zgrzeszyć*”) Heb 4:15 traci swoją siłę i znaczenie. Jezus był bez grzechu. Jezus nie wyznawał grzechów. Jezus okazałby się winnym hipokryzji gdyby były jakiegokolwiek wątpliwości odnośnie Jego doskonałości (Mat 5:48). Wartość krzyża zasadza się na fakcie, że Jezus był bez grzechu. Jezus „został za nas uczyniony grzechem” (2 Kor 5:21) ale On „*nie znał grzechu.*”
- 2:7 Rzymian 8:3. Czy używając ten zwrot, Paweł miał na myśli, że ciało które przybrał Jezus było inne od normalnego ciała człowieka? Czy też chciał powiedzieć, że Jezus dzielił z ludźmi dokładnie taką samą naturę włącznie ze skłonnością do koncentrowania się na sobie, do grzechu? Odpowiedź zależy od rozumienia słowa „*podobieństwo*” (patrz Filipian 2:7), to znaczy Jezus jako ktoś 'wyróżniony spośród ludzi'. Jednocześnie Jezus zbliżył się do grzechu tak blisko, jak tylko było to możliwe.
- 2:8 Paweł zabiega o to aby pokazać, że kiedy Ojciec posłał Swojego Syna do świata nędzy, śmierci i grzechu, to zrobił to w sposób, który najpełniej (najbardziej jak tylko można było) zbliżył Syna do grzesznej ludzkości, jednocześnie nie czyniąc Syna grzesznym. Nie ma innej kombinacji słów, która oddałaby dokładniej te Boże zamiary. Kwestia bezgrzeszności Chrystusa jest na tyle ważna, że nie można jej tak łatwo potraktować czy zaniedbać (Heb

7:26).

Podsumowanie

1. Niemożliwe jest oddzielenie Osoby Chrystusa od jego Dzieła. Jest tak dlatego, że Chrystus stał się człowiekiem po to, aby przystosować się do krzyża (Heb 2:14). Znaczenie wcielenia Chrystusa nabiera swojej treści dopiero w Jego śmierci. Podobnie, znaczenie śmierci Chrystusa nabiera sensu dopiero w Jego wcieleniu.
2. Chrystus nie jest zwykłą osobą. Jest Synem Boga objawionym w ciele. W Swojej chwale On ciągle posiada ludzką naturę (1 Tym 2:5). Nie dziwi więc, że aniołowie śpiewali w najwyższym zachwycie. Bo oto był Syn Boży, *„na krótko uczyniony mniejszym od aniołów.”* John Owen, siedemnastowieczny angielski Purytanin, powiedział: *„Syn Boży stał się Synem Człowieczym po to, aby synowie ludzcy mogli stać się synami Boga.”*

Richard Lee.